

FRANCISZEK M. ROŚIŃSKI  
Uniwersytet Wrocławski

# Apokaliptyczne scenariusze końca świata

## 1. Był początek. Czy będzie i koniec?

Powstanie człowieka i jego przemijalność, zaistnienie i koniec rzeczy, jak można sądzić na podstawie mitów, wierzeń religijnych i filozofii, zawsze intrygowały ludzi, bo należą one do podstawowych doświadczeń człowieka i jego dążności do odtworzenia dawno minionej przeszłości i przewidywania nawet zupełnie odległej przyszłości<sup>1</sup>. Jednak idea o jakimś końcu bytów w mitologii społeczeństw pierwotnych zaznacza się na ogół słabiej, niekiedy w ogóle nie występuje, gdyż według krajowców świat i jego porządek mają charakter trwały i winny stale służyć człowiekowi. W społecznościach pierwotnych wiąże się to częściowo także z innym podejściem do czasu, który według nich nie upływa linearnie, od początku do końca, ale cyklicznie, a tym samym nie zdąża do jakiegoś „finału” czy „wypełnienia się czasów”<sup>2</sup>. Owszem, czasem krajowcy przyjmują nadejście lepszych czasów, co nie wiąże się jednak z unicestwieniem czy jakąś generalną pożogą lub potopem świata aktualnego<sup>3</sup>. Podobnie bowiem jak akt stworzenia polegał według nich na transformacji preegzystującej już materii amorficznej, a nie na powołaniu przez istotę kreacyjną obiektów mocą stwórczą z nicości do istnienia (*ex nihilo sui et subiecti*), tak i totalne unicestwienie tego, co istnieje, jakaś kompletna anihilacja rzeczywistości materialnej jest dla nich niewyobrażalna i niekoncypowalna. „Tubylec bierze jednak pod uwagę inne zagrożenie otaczającego go świata i siebie, mianowicie przez siły demoniczne oraz moce chaotyczne, wrogie wszelkiemu porządkowi, zaś człowiekowi tylko z trudem udaje się je pokonać. Czyhają one na okazję, by ustrukturyzowany świat połączyć”<sup>4</sup>. Krajowcy wypracowali różne strategie, zwłaszcza magiczne, by takiej ewentualności zapobiec.

<sup>1</sup> A. Darlap, *Anfang und Ende*, [w:] *Sacramentum mundi*, red. K. Rahner *et al.*, t. 1, Freiburg, s. 138. (Tłumaczenia cytatów z pozycji obcojęzycznych, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autora artykułu).

<sup>2</sup> R. J. Z. Werblowsky, *An overview*, [w:] *Encyclopedia of Religion*, t. 4, red. L. Jones, Detroit 2005, s. 2835.

<sup>3</sup> Według informacji etnologa prof. Wojciecha Bębna.

<sup>4</sup> W. Thiel, *Bekanntnis zum Schöpfer*, [w:] *Religion — Studentexte Funkkolleg*, red. P. Fiedler *et al.*, Weinheim 1985, s. 277.

W niektórych mitach pojawia się wątek o zagładzie świata jako karze za zbyt wielkie przewinienia ludzkości. Na przykład w Egipcie początkowo nie znano idei końca świata; ponieważ ludzie zbuntowali się jednak przeciw bogu Re, postanowił ich zniszczyć i zlecił to bogini Sachmet; potem jednak powstrzymał ją i ustanowił nowy porządek światowy<sup>5</sup>. Koncepcje eschatologiczne pojmowane jako idee dotyczące rzeczy ostatecznych poszczególnego człowieka czy całej ludzkości albo też bardziej uniwersalnie jako koniec świata czy w ogóle całego kosmosu spotykamy w wielu religiach, przy czym niekoniecznie chodzi o unicestwienie tych bytów, ale o radykalną zmianę dotychczasowej ich egzystencji na jakąś idealną formę istnienia, na przykład w sensie ich transformacji w „Królestwo Boże” albo w stan „nowego nieba i nowej ziemi” lub w religiach politeistycznych w jakąś fazę „zmięzchu bogów”. Zachodzą jednak duże różnice przy próbach określania czasu, kiedy takie zdarzenie miałyby nastąpić, jakie moce miałyby to spowodować i jaki przebieg będzie miała ta radykalna transformacja bytów. Niekiedy ten koniec czasów, albo raczej era po nim następująca, mają charakter restaurujący idealny stan początkowy stworzenia, który ulega coraz większej deterioryzacji w ciągu dziejów. Czasem określany jest on jako stan docelowy bytów, zdecydowanie perfekcyjny, doskonały; przeobrażeniu ulegną wszystkie stworzenia, dzięki czemu zwielokrotnią swe naturalne możliwości i pozytywne cechy<sup>6</sup>.

Na przykład rozwiniętą ideę końca świata, udoskonalenie całej ludzkości, a nawet kosmosu spotykamy w zaratustryjskim mazdaizmie zapowiadającym pełnię władzy Boga na ziemi i pokonanie wszelkich złych mocy. Zwolennicy Zoroastra rozwinęli później te prorocze wątki, utworzyli wielki scenariusz wydarzeń eschatologicznych, który przewidywał między innymi ogromny wzrost zła, potężne katastrofy przyrodnicze, trzęsienia ziemi, wojny i spustoszenia. Nastąpi gigantyczna walka między zastępami *demonów (daeva)* i archaniołami Ahury Mazdy. Uwolniony zostanie smok Azi Dahaka, który zgładzi jedną trzecią ludzkości, jednak pokona go bohater Keresaspa. Powstanie też zbawca Saoszyant, sprawca postępu i uwielbienia. Dojdzie do zmartwychwstania dobrych i złych, to znaczy do połączenia się ich dusz przebywających odpowiednio w niebie lub piekle ponownie z ciałem. Wszyscy zebrani poznają swe dobre i złe czyny; dobrzy pójdą do nieba, źli do piekła. Teraz nastąpi na ziemi straszna pożoga ogniowa. Rzeka stopionego metalu, która zniszczy góry, stoczy się na ziemię. Sprawiedliwi odczują ją jako ciepłe mleko, natomiast źli jak rozżarzony metal. Ci, którzy sprostali próbie, otrzymają eliksir życia, który zapewni im nieśmiertelność. W ostatecznej walce Ahura Mazda zwycięży smoka, również inne wrogie moce zostaną pokonane przez Amesza Spentę, ziemia wtenczas stanie się zupełnie czysta, nawet piekło zostanie oczyszczone z wszelkich złych istot, całe uniwersum wypełnią boskie istoty, a wszystko, co żyje, przejdzie w stan niebieskiej doskonałości. Eschato-

<sup>5</sup> H. Freydank *et al.*, *Lexikon Alter Orient*, Wiesbaden 1997, s. 466.

<sup>6</sup> R. J. Z. Werblowsky, *op. cit.*, s. 2833–2834.

logię o wymiarach kosmicznych, choć nie we właściwym sensie, znano również w Indiach, gdyż brano tam pod uwagę cykliczne zniszczenie świata, po czym następuje znowu jego odnowa. Przyjmuje się, że eschatologia zaratustryjska wywarła istotny wpływ na apokaliptykę późnojudaistyczną, a pośrednio też na chrześcijańską. Istotne było też jej oddziaływanie na idee o końcu świata w islamie<sup>7</sup>.

Ale nawet w poszczególnych religiach pogląd na koniec świata nie jest jednolity, a scenariusze przewidywanych wydarzeń nieraz mocno się różnią. W dziejach eschatologii podawano także różne daty nadejścia wydarzeń apokaliptycznych i zbliżającego się końca świata, szczególnie w dniach wielkich klęsk czy niszczycielskich pandemii. Na przykład po najeździe tatarskim Jordan z Giano pisał:

Można się obawiać, iż całe chrześcijaństwo zginie, jeżeli nie uda się Boga przebłagać i jeśli wierni nie zjednoczą się w pokoju i miłości, aby odwrócić gniew Pana, ażeby Tatarzy — współnicy szatana zostali wytopieni w krainie żyjących<sup>8</sup>.

Widziano w nich apokaliptyczne zastępy Goga i Magoga, które wyruszyły na zagładę krajów chrześcijańskich i na ostateczną rozprawę z wyznawcami Boga. Już samą ich nazwę obiegową, zresztą zniekształconą, „Tatarzy”, czyli „piekielnicy”, wywodzą od mitycznego Tartaru, najmroczniejszej części Hadesu<sup>9</sup>. W historii chrześcijaństwa w ogóle raz po raz wieszczą na podstawie prywatnych objawień zapowiadali rychłe nadejście antychrysta i koniec świata. Na przykład św. Norbert był absolutnie pewny (*certissime*), że antychryst ukaże się jeszcze za jego pokolenia, czyli w XIII wieku, a św. Wincenty Ferreriusz, powołując się na proroczą wizję, zapowiadał bezpośrednią już bliskość końca świata, datując go na rok 1412. Podobnie niektóre inne znane osobistości liczyły się z mającym wnet nastąpić „eschatonem”. Na przykład Wiklef przewidział go na rok 1400, Mikołaj Kuzańczyk w okresie 1700–1734, a Picco della Mirandola powtórną przyjście Chrystusa datował na rok 1994<sup>10</sup>.

Kres epok kosmicznych wieści także numerologia powiązana z danymi astronomicznymi i obliczeniami kalendarzowymi. Można w związku z tym wskazać na tak zwany kalendarz Majów, według którego obecny cykl stworzenia rozpoczął się 11 września 3114 r. p.n.e., a „jego wielki finał nastąpi 21 grudnia 2012 roku”, połączony z końcem istniejącego świata<sup>11</sup>. Inny punkt wyjścia argumentacji obrał Berossos, historyk i astronom, który wielkie katastrofy uzależniał od ruchu planet.

<sup>7</sup> F. Heiler, *Erscheinungsformen und Wesen der Religion*, Stuttgart 1979, s. 529–531.

<sup>8</sup> J. von Giano, 2. Brief, Mai 1241, [w:] *Nach Deutschland und England — Die Chroniken der Minderbrüder Jordan von Giano und Thomas von Eccleston*, red. L. Hardic, Werl 1957, s. 111.

<sup>9</sup> M. Edwards, *Sons of Genghis — The Great Khans*, „National Geographic” 191, 1997, nr 2, s. 6–8; W. Jurow, *Benedykt Polak jako średniowieczny zbieracz podań i legend o Tatarach*, „Literatura Ludowa” 20, 1976, nr 6, s. 21; J. v. Giano, 1. Brief, 10.IV.1241, [w:] *Nach Deutschland...*, s. 109.

<sup>10</sup> Zob. K. Rahner, *Visionen und Prophezeiungen*, Freiburg 1958, s. 66; S. Budzyński, *Świat w oczach jasnovidzów*, Warszawa 1990, s. 45.

<sup>11</sup> A. v. Heinz, F. Kur, *Das grosse Buch der Geheimwissenschaften Propheten, Seher und Zukunftsforscher*, Wiesbaden 2005, s. 277.

Jest tego tak pewny, że podaje nawet dokładnie datę ognistej pożogi i wielkiej powodzi. Twierdzi, iż spłonie wszystko, co ziemskie, gdy planety poruszające się po różnych orbitach spotkają się w czasie znaku Raka i tak się ustawią, że utworzą jedną linię<sup>12</sup>.

Takie powiązanie apokaliptycznego końca ze specyficznym układem planetarnym można spotkać także u niektórych późniejszych astronomów.

Interesujący wariant numerologicznego obliczenia końca świata spotykamy w świątyni w Benares, w której brahmińscy widzą środek świata. Pod jej kopułą jest mała piramida złożona z 64 złotych płytek wetkniętych na szpilę, coraz mniejszych w miarę zbliżania się ku jej górze. Płytki te kapłani brahmińscy powinni przenieść na inną szpilę według określonego świętego porządku, to znaczy, że wolno zdejmować tylko jedną płytkę i tę należy położyć na szpilę zupełnie wolno stojącą albo obok na drugą szpilę, ale tylko tak, by mniejsza płytka zawsze znajdowała się na większej. Nawet jeśli by kapłanom brahmińskim udało się w ciągu sekundy przenieść jedną płytkę, to na wykonanie całego przedsięwzięcia potrzebowaliby 600 miliardów lat<sup>13</sup>.

Ale koniec świata i wszechświata stanowi również fascynujący problem przyrodniczy, i to wieloaspektowy. A co przy tym jest paradoksalne, „najgorliwszymi i najbardziej przekonującymi prorokami końca świata są sami naukowcy”<sup>14</sup>.

Scenariusze dotyczące końca świata są prawie zawsze groźne, trwożące. Zazwyczaj finałowi dziejów towarzyszą różnego typu kataklizmy i globalne nieszczęścia oraz załamanie się porządku kosmicznego. W wariantach typu religijnego na ogół nie chodzi jednak o jakiś totalny koniec świata, kosmosu i wszystkich bytów, o ich absolutną anihilację, lecz raczej o zagładę aktualnego, mocno niedoskonałego i zdeprawowanego świata, często przeciwstawiającego się Bogu. Autorzy podejmujący ten temat często nie poprzestawali na egzegezie tekstów świętych, ale niejednokrotnie rozbudowywali wątki apokaliptyczne na podstawie własnych przemyśleń, wizji proroczych i prywatnych objawień. Raz po raz podejmowano także próby ustalenia daty rozpoczęcia się zdarzeń ostatecznych, a nawet opracowano ich harmonogram i sekwencje istotnych momentów apokaliptycznych.

Apokaliptyka ma wiele elementów wspólnych z eschatologią, ale nie jest z nią identyczna i pod niejednym względem daleko wykracza poza teksty biblijne. Idee apokaliptyczne można bowiem dostrzec w różnych mitach, religiach, proctwach, a nawet w sekularnych prognozach. Na apokaliptykę biblijną Starego i Nowego Testamentu istotny wpływ wywarła apokaliptyka irańska, przy czym centralną jej tematykę stanowią idee dotyczące końca świata i jego odnowienia w obliczu zagrażających sytuacji kryzysowych. „Apokaliptyk w takich sytuacjach ukazuje całościową perspektywę historyczną, która zawiera również tłumaczenie

<sup>12</sup> Cyt. za: S. Budzyński, *op. cit.*, s. 45.

<sup>13</sup> A. Fürst, A. Moszkowski, *Das Buch der 1000 Wunder*, München 1920, s. 203–204.

<sup>14</sup> M. Moyer, *Magnetyzm końca — Dlaczego fascynują nas katastroficzne przepowiednie?*, „Świat Nauki — Scientific American” 2010, nr 10 (230), s. 30.

aktualnego zagrożenia”, a zarazem nakierowuje uwagę na zagładę tego świata i koniec aktualnego eonu i zapowiada powstanie nowego świata i doskonałe panowanie Boga<sup>15</sup>.

Można nadmienić, że apokaliptyka w sensie gatunku literackiego stanowi pochodną Apokalipsy św. Jana, czyli „Objawienia Jezusa Chrystusa, które dał Mu Bóg, aby ukazać swym sługom, co musi stać się niebawem, a On wysławszy swojego anioła oznajmił przez niego za pomocą znaków słuźce swojemu Janowi” (Ap. 1.1)<sup>16</sup>. Chodzi więc o objawienie specyficznego typu, zwykle przekazane i objaśniane przez anioła. Ukazuje ono na ogół świat transcendentny i eschatologiczny scenariusz, rzeczy ostateczne i sąd nad zmarłymi. Objawienie apokaliptyczne niekoniecznie musi odnosić się tylko do rzeczy przyszłych, może dotyczyć również spraw innych, między innymi kosmologicznych, na przykład geografii zaświatów i wędrówek po nich czy też czasu. Istotny element składowy apokaliptyki i jej konstantę stanowi sąd nad zmarłymi, ponieważ objawienia nakierowane są na interpretację losów ludzkich i przeznaczenie człowieka. Zdecydowana większość tego rodzaju literatury ma autorów pseudonimicznych, na przykład Enocha czy Daniela, co ma wzmocnić wiarygodność tych utworów. Pod tym względem Apokalipsa Janowa stanowi pozytywny wyjątek<sup>17</sup>.

Od czasu do czasu, szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach, w sytuacjach społecznej niepewności czy zagrożenia pojawiają się ruchy społeczno-religijne o charakterze mocno „apokaliptyzującym”, przy czym ich twórcy z reguły powołują się na wizje eschatologiczne. Przedstawiają świat materialny i ziemską rzeczywistość jako immanentnie wrogi światu transcendentnemu, niebiańskiemu, który dostępny jest jedynie dla wspólnoty wizjonerskiej, odgradzającej się od innych społeczności, z którymi rywalizuje<sup>18</sup>.

## 2. Apokaliptyka starotestamentowa

Starotestamentowe idee dotyczące „końca świata” silnie wiązały się z dziejami zbawienia, zapoczątkowanymi przez dzieło stworzenia. Ale już w Rdz 6,12–13 jest mowa o zniszczeniu ziemi przez Boga: „Gdy Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że wszyscy ludzie postępują na ziemi niegodziwie, rzekł do Noego: »Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia jest pełna wykroczeń przeciw mnie; zatem zniszczę ich wraz z ziemią«”. Jest też zapowiedź w Pięcio-

<sup>15</sup> K. Lüthi, *Apokalyptik*, [w:] *Lexikon der letzten Dinge*, red. W. Belt, Augsburg 1993, s. 23–24.

<sup>16</sup> Sigla biblijne i sposób cytowania wersów biblijnych według: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu — Biblia Tysiąclecia, Poznań 1987.

<sup>17</sup> J.J. Collins, *Apocalypse — An overview*, [w:] *Encyclopedia of Religion*, t. 1, red. L. Jones, Detroit 2005, s. 409.

<sup>18</sup> S. Mędala, *Apokaliptyka*, [w:] *Religia*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 1, Warszawa 2001, s. 281.

księgu kary ognia: „Zapłonął żar mego gniewu, co sięga do głębin Szeolu, pożera ziemię z plonami, podwaliny gór zapala” (Pwt 32,22).

Często uważano, że do intensywnego rozwoju i upowszechnienia idei eschatologiczno-apokaliptycznych przyczyniły się w środowiskach żydowskich poniesione przez Izrael klęski narodowe, zwłaszcza utrata państwowości, niewola babilońska, nieziszczenie się wielkich nadziei religijno-politycznych. Coraz bardziej zaczęto się oswajać z myślą, że „oczekiwane zbawienie na tym świecie i w tych dziejach nie jest osiągalne, lecz może być dopiero zrealizowane w wyniku potężnej interwencji Bożej w nowej rzeczywistości i poza naszą historią”<sup>19</sup>. Zdaniem innych autorów myślenie apokaliptyczne znalazło podatny grunt w warstwach społecznych stykających się w III–II wieku p.n.e. z filozofią i kulturą hellenistyczną, zwłaszcza z jej nurtem sapiencjalnym. O ile jednak biblijna literatura sapiencjalna przedstawiała świat jako dzieło rąk Bożych i przejaw jego nieskończonej mądrości, o tyle apokaliptyka kreśliła inne jego kontury, akcentowała panoszące się na nim zło, wpływy demoniczne, moce przeciwstawiające się Jahwe, odwracanie się ludzi od religii monoteistycznej. Obecnie jednak niektórzy autorzy, w związku z odkryciami w Qumran, rozwój żydowskiej literatury apokaliptycznej są skłonni datować już na czas wcześniejszy, przeddanielowy (Księga Daniela powstała prawdopodobnie ok. 167–164 roku p.n.e.), ponieważ znalezione w Qumran fragmenty Księgi Henocha (etiopskiej), zwłaszcza zaś część Księgi Świąteł Niebieskich (tak zwana Księga Astronomiczna, rozdz. 72–82) z wątkami apokaliptycznymi, pochodzi już z końca III wieku p.n.e., czyli z okresu przed wielkimi zmaganiem Żydów o zachowanie tożsamości narodowej i religijnej w sytuacji przymusowej ich helenizacji, zwłaszcza za panowania Antiocha IV Epifanesa (175–164). Na rozwój apokaliptyki wpłynęły różne czynniki: wątki profetyczne, od których przejście do apokaliptyki jest procesem ciągłym, elementy sapiencjalne, tradycje religijne Bliskiego Wschodu, szczególnie mezopotamskie, pewne wpływy ruchów milenarystycznych i mesjańskich.

Założeniem apokalipsy nie jest jednak aktualizacja historii, lecz głębszy i pełniejszy wgląd w objawione słowo Boże, chodziło m.in. o nowy sens historii, okresu eschatologicznego, nagrody i kary za życie dobre i złe, o nowe ujęcie budowy kosmosu, topografii nieba i podziemia<sup>20</sup>.

Spodziewany nowy okres wiąże się z przyjściem i panowaniem Mesjasza, które poprzedzone będą działalnością Eliasza (Ml 3,23). Ale nawet jeśli jest mowa o zniszczeniu dotychczasowego porządku, to raczej nie chodzi o jakąś totalną anihilację świata i kosmosu, ale o dogłębną ich restrukturyzację i radykalną odnowę, tak że ten spodziewany okres znamionują pewne cechy rajskie: „Albowiem oto Ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię; nie będzie się wspominać dawniej-

<sup>19</sup> G. J. Botterweck, *Apokalyptik*, [w:] *Die Bibel und ihre Welt*, red. G. Cornfeld, J. Botterweck, t. 1, Herrsching 1991, s. 85–86.

<sup>20</sup> L. Stachowiak, *Apokaliptyka*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz *et al.*, Lublin 1985, s. 754; S. Mędała, *op. cit.*, s. 282.

szych dziejów, ani na myśl one nie przyjdą” (Iz 65,17; 66,22). Ma też nastać czas ogólnej harmonii między ludźmi a zwierzętami (Oz 2,20; Iz 11,6–8). Z analizy tych i analogicznych wersów wynika jednak, że „pokój ten jest dziełem Bożym, a nie ludzkim; nie stanowi on też aktualnej rzeczywistości, lecz eschatologiczną zapowiedź”, która nawiązuje do prapoczątku rajskiego<sup>21</sup>.

Jednak to wystąpienie Boga w obronie swego ludu, ten Dzień Jahwe wyprzedzą wielkie prześladowania i udręki, których doznają sprawiedliwi. Z niektórych wypowiedzi proroków wynika, że ingerencja Boża odbędzie się na wielką skalę, że może mieć charakter ogólnoludzki, światowy, a nawet kosmiczny: „Bo gwiazdy niebieskie i Orion nie będą jaśniały swym blaskiem, słońce się zaćmi od samego wschodu i swoim blaskiem księżyc nie zaświeci. Ukarzę ja świat za jego zło i niegodziwców za ich grzechy” (Iz 13,6–11; Ml 3,19). Z Dniem Jahwe łączyć się będzie czytelna manifestacja wszechmocy Bożej i załamanie się porządku kosmicznego: „Owego dnia — wyrocznia Pana Boga — zajdzie słońce w południe i w dzień świetlany zaciemnię ziemię” (Am 8,9). Zaś według proroka Joela:

Nadchodzi dzień Pański, bo jest już bliski. Dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i mgły [...]. Przed nim drży ziemia, niebiosy się trzęsą, słońce i księżyc ulegają zaćmieniu, a gwiazdy tracą swą jasność [...]. I uczynię znaki na niebie i na ziemi: krew i ogień, i słupy dymne. Słońce zmieni się w ciemność, a księżyc w krew, gdy przyjdzie dzień Pański, dzień wielki i straszny. Każdy jednak, który wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony (Jl 2,1–2 i 10; 3,3–5).

Niekiedy Dzień Pański kojarzony jest w tekstach proroków z jakąś potężną katastrofą ogniową, a nawet z ogromnym kataklizmem kosmicznym. Na przykład według So 1,18 w dniu gniewu Pana „ogień Jego zapalczywy strawi całą ziemię; bo dokona zagłady — zaiste strasznej — wszystkich mieszkańców ziemi”. Podobnie według Iz 51,6: „Niebo jak dym się rozwieje i ziemia zwiotczeje jak szata, a jej mieszkańcy wyginą jak komary”, zaś według Iz 34,4: „Niebiosy zwijają się jak zwój księgi, wszystkie ich zastępy opadają, jak opada listowie z winnego krzewu i jak opadają liście z drzewa figowego”. Najbardziej katastroficzną jest chyba zapowiedź w Iz 24,18–24: „Podwaliny ziemi się zatrząsą. Ziemia rozpadnie się w drobne kawałki, ziemia pękając wybuchnie, ziemia zadrgawszy zakołysze się, ziemia się mocno będzie zataczać, jak pijany i jak budka na wietrze będzie się chwiała”.

Jest rzeczą interesującą, że przeogromny pożar zapowiadają też apokalipsy apokryficzne. Według etiopskiej Księgi Henocha Dzień Najwyższego nastąpi, „kiedy rozpęta nad wami huragan ognia, który będzie was palił; dokąd uciekniecie, żeby się schować?”<sup>22</sup>, a Wyrocznia Sybilli obwieszcza, że nad całym ludem

sąd wielkiego Boga się dokona, a wszyscy zginą z ręki Najwyższego. Z nieba na ziemię miecze ogniste spadną, błyskawice, oślepiające pochodnie pośrodku ludzi. W owych dniach ziemia, matka

<sup>21</sup> B. Irrgang, *Christliche Umweltethik*, München 1992, s. 139–141.

<sup>22</sup> Etiopska Księga Henocha, [w:] *Apokryfy Starego Testamentu*, red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999, nr 102, s. 1886–1887.

wszystkich, ręką Nieśmiertelnego wstrząśnięta zostanie [...]. Bo osądzi wszystkich wojną i mieczem, ogniem i wodami potopu. Z nieba posypią się siarka i kamienie, grad wielki i twardy<sup>23</sup>.

Syryjska Apokalipsa Barucha wymienia aż 12 plag, w tym również „klęskę ognia”, które spadną na mieszkańców ziemi, gdy zbliży się czas „przy końcu dni”<sup>24</sup>. Częściowo odmienny scenariusz wydarzeń końcowych prezentuje IV Księga Ezdrasza: wprzód będzie czterystuletni szczęśliwy okres panowania Mesjasza, po czym umrze „mój syn Mesjasz i wszyscy, którzy mają tchnienie człowieka. Nad światem zapanuje milczenie przez siedem dni, jak w pierwszych początkach, aby nikt nie pozostał. A po siedmiu dniach zostanie wzbudzony świat, który jeszcze nie czuwa, a obumrze zniszczalny”. Nastąpi zmartwychwstanie i sąd<sup>25</sup>.

Po klęsce narodowej wskutek upadku powstania Bar Kochby (132–135 n.e.), po którym nastąpiło całkowite zniszczenie Jerozolimy, można w literaturze talmudycznej spotkać już tylko pojedyncze wątki apokaliptyczne. Dopiero w okresie przed podbojami arabskimi tego typu motywy stają się znowu częstsze, a ich związek z synagogałną poezją zdaje się wskazywać, że tego typu literatura napotykała społeczne zapotrzebowanie<sup>26</sup>.

### 3. Apokaliptyka nowotestamentalna

Idee apokaliptyczne starotestamentalne, z okresu międzytestamentalnego, a także późniejsze prorocтва apokryficzne, być może także wątki greckie o końcu świata wywarły pewien wpływ na apokaliptykę nowotestamentową, aczkolwiek po pewnej ich reinterpretacji w duchu chrześcijańskim. Przejęta została na przykład koncepcja „Dnia Pańskiego”, który jednak usytuowano w „ostatnich dniach”: „I sprawię dziwy na górze — na niebie, i znaki na dole — na ziemi. Krew i ogień, i kłęby dymu, słońce zamieni się w ciemności, a księżyc w krew, zanim nadejdzie dzień Pański” (Dz 2,17–21). W tym wypadku chodzi o nawiązanie do Jl 3,3–5 i podobnych tekstów proroczych. O tym eschatologicznym dniu jest także mowa w 1Kor 1,8; 3,13; 2Kor 1,14; 1Tes 5,2; 2Tes 2,2. Czasem autorzy biblijni używają zwrotów synonimicznych, takich jak „dzień Boży” (2P 3,12), „dzień wszechmogącego Boga” (Ap 16,14), „wielki dzień” (Jud 6), „wielki dzień Jego gniewu” (Ap 6,17), „dzień, w którym Bóg sądzić będzie przez Jezusa Chrystusa” (Rz 2,16), albo też dodane jest określenie, że będzie to dzień ponownego przyjścia Chrystusa Pana (1Kor 1,8; Flp 1,6).

W okresie prześladowań i represji chrześcijanie skłonni byli widzieć w nich oznaki bliskiego końca świata i paruzji Zbawiciela w chwale. Dlatego Paweł

<sup>23</sup> Wyrocnie Sybilli, [w:] *Apokryfy...*, nr 675, s. 367.

<sup>24</sup> Syryjska Apokalipsa Barucha, [w:] *Apokryfy...*, nr 25–27, s. 416–417.

<sup>25</sup> IV Księga Ezdrasza, [w:] *Apokryfy...*, nr 9, 26–37, s. 384–385.

<sup>26</sup> J. Maier, *Das Judentum — Von der biblischen Zeit bis zur Moderne*, Bindlach 1988, s. 320.

w 2Tes 2,1–10 studzi te oczekiwania, „jakoby już nastawał dzień Pański”, gdyż „nie objawił się człowiek grzechu, syn zatracenia, zwany zwodzicielem i antychrystem” (1J 2,18; 2,2; 4,3; 2J 7). Bo nadejście Pana poprzedzać będą różne nadzwyczajne znaki na niebie i ziemi, częściowo znane już z proroctw ST, na przykład nadzwyczajne trzęsienia ziemi, wyniszczające wojny, klęski głodu, prześladowania, a na koniec „w owe dni po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą spadać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte” (Mk 13,5–27, podobny scenariusz podaje także Ap 6,2–14. Według Karla H. Schelklego byłoby jednak błędem konstruowanie na podstawie tych opisów jakiegoś harmonogramu eschatologicznych wydarzeń<sup>27</sup>).

Alte przyjście Chrystusa w chwale poprzedzać będą bądź jemu towarzyszyć także jakieś globalne zatrważające wydarzenia, groźne dla naszej planety; na ziemi zapanuje ogólne przerażenie wśród narodów, bo „będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrożających ziemi, albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte” (Łk 21,25–26; por. Mt 24,23–31; Mk 13,24–27; Iz 34). K.H. Schelkle w przypadku wspomnianych „mocy niebieskich” bierze pod uwagę potężne duchy, które według dawnych koncepcji, nawet jeszcze scholastycznych kierowały gwiazdami i planetami: „Gdy nadejdzie Syn Człowieczy, popadną w popłoch i opuszczą swoje orbity”<sup>28</sup>. Oczywiście, z punktu widzenia współczesnej astrofizyki do spowodowania takiego efektu nie trzeba interwencji aniołów lub innych duchów, ale wystarczą siły przyrody. Można tu nadmienić, że według antyczno-biblijnej wizji kosmosu tron Boży znajdował się na samym szczycie nieba. Syn Boży, przechodząc z wielką mocą i chwałą przez wszystkie sfery niebieskie, spowoduje ich destabilizację. Towarzyszyć Mu będzie „wojsko niebieskie”, czasem wyobrażane jako duchy gwiazd, w tym wypadku jednak będą to raczej chóry anielskie, o których wspomina Mt 16,27: „Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi i wtedy odda każdemu według jego postępowania”. Gdy w tekstach jest mowa o „spadaniu gwiazd z nieba” (Mk 13,25), wskazana jest ostrożność interpretacyjna. Nie ma bowiem zapowiedzi, że upadną one „na ziemię” lub co się z nimi stanie<sup>29</sup>. Nadto greckie słowo *aster* w ówczesnej obiegowej mowie znaczyło nie tylko gwiazdę w naszym ujęciu, ale także planetę, meteoryt, kometę i inne nadzwyczajne świecące obiekty niebieskie.

Zapowiedzi o charakterze przyrodniczym dotyczące końca świata, jak wskazuje Heinrich A. Mertens, „należy rozpatrywać w ramach starożytnego, orientального poglądu na świat”<sup>30</sup>. I tak jak w przypadku dzieła stworzenia świata i ko-

<sup>27</sup> K.H. Schelkle, *Neutestamentliche Eschatologie*, [w:] *Mysterium salutis — Zwischenzeit und Vollendung der Heilsgeschichte*, t. 5, red. J. Feiner, M. Löhrer, Zürich 1976, s. 734.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 735.

<sup>29</sup> F. Mussner, *Die Wiederkunft des Menschensohnes*, „Bibel und Kirche” 4, 1961, s. 106.

<sup>30</sup> H.A. Mertens, *Handbuch der Bibelkunde*, Düsseldorf 1984, s. 338.

smosu nie chodziło o przyrodniczą kosmogonię czy zagadnienia paleobiologii, lecz o zapoczątkowanie historii zbawienia i przeciwstawienie się ideom teogonicznym, politeistycznym i magicznym, podobnie wersy o powtórny przyjsciu Chrystusa i koncu swiata pojmovane sa raczej jako apogeum dziejow zbawienia, znak nadziei dla ludu Bozego i ostateczne zwyciestwo Boga nad mocami ciemnosci, dobra nad zlem i zycia nad smiercia.

Sadny dzien nie musi wiecej oznaczac zniszczenia swiata lub uniwersalnej historycznej katastrofy, lecz sfinalizowanie powszechnego procesu doskonalenia, konczace sie smiercia ludzi (przygotowanych do niej) oraz zyciem w zmartwychwstaniu<sup>31</sup>.

Częściowo odmienny charakter w porównaniu z innymi charakterystykami końca świata ma opis Dnia Pańskiego w 2P 3,7–10. Według tego tekstu bowiem: „Niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy się w ogniu rozsypią. Oczekujemy jednak według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość”. Chodzi o to, że w innych zapowiedziach eschatologicznych tematem centralnym jest przyjscie Chrystusa-Zbawiciela w mocy i chwale, a towarzyszące zdarzenia stanowią w pewnym sensie widomy eksponent i akompaniament Jego potęgi i „wszelkiej władzy” nad całym stworzeniem; w tym tekście Piotrowym mają one poniekąd charakter bezosobowy, swą grozą przypominają potop.

Stanowią główny temat oczekiwania paruzji w sensie negatywnym — aspektem pozytywnym jest bowiem nowe niebo i nowa ziemia. Paruzja nie jest w tym przypadku rozumiana jako ostateczne ukazanie się Chrystusa w chwale [...], lecz jako katastrofa niszcząca fizyczną strukturę kosmosu<sup>32</sup>.

Jednak i ta ponura zapowiedź pożogi kosmicznej ostatecznie podporządkowana jest nadrzędnej idei soteriologicznej, wyzwoleniu się od mocy zła, sprawiedliwemu sądowi i powstaniu nowej rzeczywistości, w której zamieszkają dobro i sprawiedliwość (2P 3,7 i 13; Iz 65,17; 66,22; Ap 21,1). Piotrowy opis o zagładzie świata przez ogień stanowi poniekąd nawiązanie do zapowiedzi dawnych proroków, na przykład że „ogień Jego zapalczywy strawi całą ziemię” (So 1,18) lub „niebiosa zwijają się jak zwój księgi, wszystkie ich zastępy opadają, jak opada listowie z winnego krzewu i jak opadają liście drzewa figowego” (Iz 34,4).

Należy tu wskazać, że podobne sformułowania, jak na przykład dzień sądu, godzina, która nagle nadejdzie, dźwięk trąby lub rogu zapowiadający koniec świata, można także spotkać w Koranie, na przykład że świat pójdzie w rozsypkę, góry obrócą się w proch, słońce zaćmi się, gwiazdy spadną z nieba, a niebo ulegnie zwinięciu, ziemia i góry zostaną zniesione, staną się puste i gładkie jak równina. Księżyc ulegnie zaciemnieniu i rozerwaniu i połączy się ze słońcem (Sura 6,31; 7,187; 69,13–16; 27,87; 20,106–107; 56,5; 77,8–10; 81,2; 54,1; 75,8–9)<sup>33</sup>. Część

<sup>31</sup> M. Kehl, *Eschatologie*, Würzburg 1986, s. 249.

<sup>32</sup> J. Nelis, *Weltbrand*, [w:] *Bibel-Lexikon*, red. H. Haag, Leipzig 1969, s. 1886–1887.

<sup>33</sup> W.M. Watt, A.T. Welch, *Der Islam — Mohammed und die Frühzeit, islamisches Recht, religiöses Leben*, Stuttgart 1980, s. 218–220.

tych sformułowań, jak można zauważyć, ma proveniencję judaistyczno-chrześcijańską, zwłaszcza istotne wątki są zbieżne z Apokalipsą Janową, ale najwięcej idei pochodzi z żydowskich i chrześcijańskich apokryfów i różnych obiegowych wierzeń chiliastycznych i millenarystycznych, związanych z rajem na ziemi. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że ok. 600 roku judaizm i chrześcijaństwo (różnych denominacji) miały dość sporo zwolenników w Arabii, nawet w samej Mekce przebywali chrześcijanie<sup>34</sup>. Ale również pewne idee zoroastryzmu i inne wierzenia wschodnie wpłynęły na ukształtowanie się eschatologii islamskiej, a nawet na niektóre ludowe wierzenia chrześcijańskie, na przykład że dusza musi przejść przez wąziutki most Czinwat, którego nie są w stanie przejść grzesznicy, motyw o wazieniu duszy czy idee wystroju raju lub katuszy piekielnych. Jak wskazuje Jacek Sokolski,

elementy perskich wierzeń dotyczących zaświatów przeniknęły na zachód bardzo wcześnie i że na przykład św. Grzegorz Wielki, wprowadzając w swoich dialogach motyw mostu piekielnego wcale nie musiał sobie zdawać sprawy z jego właściwego pochodzenia<sup>35</sup>.

Analizując teksty NT dotyczące oczekiwań apokaliptycznych w ówczesnej sytuacji prześladowań, można odnieść wrażenie, że ich autorzy

początkowo raczej myśleli z większą tęsknotą o rychłym triumfalnym przyjściu Chrystusa aniżeli o Jego tajemniczej i nie mniej prawdziwej paruzji w Kościele i duszach. Nienastąpienie spektakularnej paruzji nauczyło ich [...] w katastrofach kosmicznych widzieć to, czym one są — apokaliptycznymi ozdobnikami<sup>36</sup>.

## 4. W oczekiwaniu „końca” świata

W ciągu wieków nie brakowało prób obliczenia na podstawie Biblii, zwłaszcza Księgi Daniela i Apokalipsy Janowej oraz zawartych w nich zapowiedzi i znaków poprzedzających apokaliptyczny koniec, czasu nastąpienia tego finalnego momentu. Czasem wymieniano nawet bardziej spektakularne znaki wieszczące koniec dziejów ludzkich aniżeli te podane w Biblii. Na przykład św. Beda Venerabilis (Czcigodny) z powołaniem się na św. Hieronima, który korzystał z źródeł żydowskich, przytoczył 15 znaków poprzedzających przez 15 dni z rzędu przyszły dzień sądu: W 1. dniu morze wzniesie się 40 łokci ponad góry, 2. dnia zniknie ono w głębinach ziemi, w 3. nastąpi jego równowaga, jaka była początkowo, 4. dnia

<sup>34</sup> J. Henninger, *Spuren christlicher Wahrheiten im Koran*, Schöneck 1951, s. 81.

<sup>35</sup> J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty*, Wrocław 1994, s. 128. Szczegółowiej o niektórych zagadnieniach eschatologii islamskiej w: F. Köning, *Zarathustras Jenseitsvorstellungen und das Alte Testament*, Wien 1964, s. 98–117; G. Widengren, *Die Religionen Irans*, Stuttgart 1965, s. 104–105; F.M. Rosiński, *Koncepcja raju według Koranu*, „Quaestiones Selectae” 9, 1999, s. 25–46.

<sup>36</sup> J. Nelis, *Parusie*, [w:] *Bibel-Lexikon...*, s. 1310–1312.

ukazą się ryby i potwory morskie wydające niezwykle odgłosy i jęki, w 5. dniu od wschodu do zachodu zapłoną wody, w 6. — drzewa i rośliny pocię się będą krwią, w 7. ulegną zniszczeniu wszystkie budowle, w 8. skały będą z sobą wojować i rozpadną się na 3 części, w 9. nastąpi straszne trzęsienie ziemi, jakiego nie było jeszcze od początku świata, w 10. góry i doliny zostaną wyrównane i ziemia stanie się płaska, 11. dnia ludzie opuszczą swe kryjówki i jak bez rozumu będą biegali, nie rozumiejąc siebie nawzajem, w 12. z nieba spadną gwiazdy i inne obiekty uraniczne, w 13. przy grobach zgromadzą się kości nieboszczyków, w 14. wszyscy ludzie umrą, aby razem z innymi umrzykami zmartwychwstać, w 15. dniu ziemia zapali się i będzie płonęła aż do fundamentów, po czym nastąpi sądny dzień. W *Hymnach o sądnym dniu* Beda wymienia jeszcze dalsze znaki, na przykład że zgaśnie słońce i księżyc, gwiazdy spadną na ziemię, nieboskłon przesunie się i zwinie jak książka, morze wyschnie, fundamenty ziemi załamają się, a piekło otworzy swą mroczną, przerażającą paszczę<sup>37</sup>.

Raz po raz dostrzegano znaki zbliżającej się apokalipsy, zwłaszcza w razie wielkich klęsk, ukazania się nadzwyczajnych znaków na niebie, załamania się porządku społecznego i politycznego, nadejścia pewnych „okrągłych” dat, niekiedy wyliczanych od stworzenia świata, czy też zbliżania się jakiegoś wydarzenia astronomicznego lub mającej się spełnić przepowiedni astrologicznej czy nawet proroctwa osoby świętej. Scenariusze takiego końca świata ujmowano różnie. Na przykład na 1524 rok n.e. sławny astrolog Stöffler zapowiedział, że w wyniku koniunkcji Jowisza, Saturna i Marsa w gwiazdozbiornie Ryb — znaku potopu, nastąpi koniec świata wskutek powodziowego kataklizmu. Nawet Luter miał być przekonany, że nadszedł kres czasów. Ludzi opanowała apatia, wielu przestało pracować i uprawiać ziemię, bogaci uciekali w góry, byli i tacy, którzy przeczornie budowali arkę. Gdy nic się nie wydarzyło, astronom J. Garion zapowiedział, że owszem, będzie potop, ale tylko lokalny, który nastąpi 15 lipca 1525 roku. Tegoż feralnego dnia kurfürst Joachim I z rodziną i dworem wyruszyli na pobliskie wzgórze berlińskie Kreuzberg, by tam przeczekać lokalną zagładę. Gdy berlińczycy ujrzeli tę mknącą kawalkadę, najpierw nie posiadali się ze zdziwienia, a potem z oburzenia, bo nawet nie ostrzeżono ich przed zagrażającym niebezpieczeństwem. Wieczorem nadciągnęła mała burza, ale wnet znowu zaświeciło słońce i wtedy jedyna chyba rozsądna w tym dostojnym towarzystwie żona kurfürsta Elżbieta namówiła swego męża do powrotu z tego berlińskiego „Araratu miniature”, ponieważ widocznie koniec świata został odwołany<sup>38</sup>.

W oczekiwaniu apokalipsy zwracano szczególnie uwagę na feralne daty, niekiedy liczone od stworzenia świata, nadzwyczajne znaki na niebie i wielkie

<sup>37</sup> *Venerabilis Bedae opera omnia*, [w:] *Patrologiae Latinae*, t. V, red. J.P. Migne, t. 94, Parisiis 1862, s. 555–558.

<sup>38</sup> W. Krämer, M. Schmidt, *Das Buch der Listen*, Eichhorn 1997, s. 459; A. Fürst, A. Moszkowski, *op. cit.*, s. 114–115.

zatrważające wydarzenia. Na przykład na podstawie różnych niepokojących i przerażających oznak ludzie masowo pielgrzymowali w 1033 roku do Santiago de Compostela lub do Ziemi Świętej. „Wiele tysięcy wybrało się w daleką drogę, nie wierząc, że wrócą, ale byli przekonani, że staną się świadkami i ofiarami apokalipsy, spodziewając się jednak, że w Dzień sądu ostatecznego staną po właściwej stronie, a aniołowie zaprowadzą ich prosto do raju”<sup>39</sup>.

Na wiek XX i jego koniec przypada wiele zatrważających przepowiedni apokaliptycznych i prorocत्व o bezpośredniej już bliskości końca świata, a literatura z tego zakresu jest bardzo obszerna<sup>40</sup>. Raz po raz na przykład zwolennicy Nostradamusa powoływali się na zapowiedzianą przezeń katastrofę kosmiczną: „W 1999 r., w 7. miesiącu zstąpi z nieba przerażający wielki król, który przypro-wadzi wielkiego króla-Mogula, zanim Mars zacznie panować i potem” (X, 72). Zajście to poprzedzi zaciemnienie słońca, nadto w tym czasie planety utworzą „wielki krzyż” w czterech znakach zodiaku, odpowiadających zwierzętom Apokalipsy Janowej. W latach tych miało dojść do wielu klęsk żywiołowych, jak susze, powodzie, huragany, zapowiadano nawet wojnę między Chinami i Rosją. W 1998 roku antychryst miał wynieść na Stolicę Apostolską antypapieża, na ten rok zapowiedziano również uderzenie w ziemię meteorytów, które miały spowodować pożary, a także wojny. Według interpretatora Aldena Taylora Manna „niebo w płomieniach” miało spalić Nowy Jork i w ogóle miały się szerzyć ogromne, niedające się ugasić pożary. W 1999 roku miał nastąpić biblijny Armagedon, czyli ostateczna klęska wrogów Boga. Towarzyszyć temu miały klęski głodu, katastrofy przyrody, zarazy, a dwie rzeki od krwi i dżumy miały stać się czerwone<sup>41</sup>.

Dużą popularnością cieszą się, zapowiadające bliski koniec świata, tak zwane prorocтва św. Malachiasza o papieżach. Święty ten, biskup w Armagh w Irlandii, zmarł w 1148 roku. Arnold z Wion OSB w 1595 roku opublikował w swoim *Lignum vitae* hasła czy motta papieży, dotyczące zwykle ich imienia, miejsca urodzenia, herbu czy też charakterystyki danego pontyfikatu. Przydomki ostatnich papieży były następujące: *Pastor angelicus* — pasterz anielski (Pius XII, 1939–1958); *Pastor et nauta* — pasterz żeglarz (Jan XXIII, 1958–1963); *Flos florum* — kwiat kwiatów (Paweł VI, 1963–1978); *De medietate lunae* — z pośrodku księżycy (Jan Paweł I, 1978); *De labore solis* — z pracy słońca (Jan Paweł II, 1978–2005). *Labor solis* to starożytne określenie zaciemnienia słońca; miało ono miejsce w dzień urodzin Karola Wojtyły 18 maja 1920 roku; wskazano również na inne interpretacje, na przykład przepowiedziane trzydniowe ciemności, które

<sup>39</sup> K. Reichold, X. Sircar, *Prophezeiungen vom Ende der Welt*, Roseinheim 2001, s. 79.

<sup>40</sup> Spośród bogatej literatury na ten temat na przykład J. Hogue, *1000 for 2000 — Predictions for the New Millenium*, San Francisco 1999; A. v. Heinz, F. Kur, *op. cit.*; S. Loerzer, *Visionen und Prophezeiungen — Die berühmtesten Weissagungen der Weltgeschichte*, Augsburg 1995; H. Stamm, *Im Bann der Apokalypse — Endzeitvorstellungen in Kirchen, Sekten und Kulturen*, Zürich 1998; H. Biskupski, D. Kijanowska, *Najsłynniejsze przepowiednie*, Warszawa 2011.

<sup>41</sup> H. Stamm, *op. cit.*, s. 207–209.

— jak wiadomo — nie nastąpiły. *De gloria olivae* — chwała drzewa oliwnego (Benedykt XVI, od 2005 roku). Przed konklawe mniemano, że papież ten będzie może pochodzenia żydowskiego, gdyż drzewo oliwne stanowi symbol społeczności judaistycznej, albo też może wskazywać na jego rządy w okresie pokoju po III wojnie światowej aż do czasu wystąpienia antychrysta. Przydomek kolejnego papieża wiąże się z dłuższą zapowiedzią: „In persecutione extrema sanctae Romanae Ecclesiae sedebit Petrus Romanus, qui pascet oves in multis tribulationibus: quibus transactis civitas septicollis diruetur, et Iudex tremendus iudicabit populum suum. Finis” („Podczas największego prześladowania Kościoła świętego rzymskiego Piotr Rzymianin będzie pasł swe owce wśród licznych udręk: gdy te przeminą, miasto na siedmiu wzgórzach (tj. Rzym) ulegnie zniszczeniu, a straszny Sędzia osądzi lud swój. Koniec”)<sup>42</sup>. Można nadmienić, że owe 112 przydomków papieży nie są autorstwa Malachiaszowego, lecz „stanowią jedynie wytwór fantazji i powstały prawdopodobnie między 16.9. a 4.12.1590 r.”<sup>43</sup>

Choć idee eschatologiczne były i są dla chrześcijan aktualne, a według Chrystusa „o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec” (Mt 24,36), „to jednak niektórzy uczeni nie byli w stanie okiełznać swej ciekawości i ponawiali swe wysiłki, by ten czas obliczyć”<sup>44</sup>. W naszych czasach dla niektórych sekt i ruchów, szczególnie o uprofilowaniu fundamentalistycznym, apokaliptycznym, eschatologia ma charakter priorytetowy. Niejednokrotnie przy „obliczeniach” nadejścia końca świata i interpretacjach zjawisk go zapowiadających dokonywane są kombinacje liczbowe i przeliczeniowe o rażącej wprost dowolności. Na przykład według Charlesa Taze Russella — twórcy ruchu badaczy Pisma Świętego, z których wyłonili się później świadkowie Jehowy, Jezus przyszedł już na ziemię w 1874 roku, ale w sposób niewidzialny, aby przygotować wybranych na swe ostateczne widzialne przyjście w 1914 roku, które zapoczątkuje tysiącletnie Królestwo Boże na ziemi<sup>45</sup>. W tymże roku miała także nastąpić bitwa Harmagedonu, w której źli mieli zostać zgładzeni. Później termin „końca” wyznaczono jeszcze na lata 1918, 1925 i 1975; następne spełnienie terminu nastąpi, gdy umrą ostatni świadkowie, którzy żyli w 1914 roku<sup>46</sup>. Analizując tę datotwórczość proroczą, można odnieść wrażenie, jakoby jej twórcom udało się dokonać rozszyfrowania biblijnego kryptogramu eschatologicznego i opracować szczegółowy harmonogram wydarzeń końcowych; na przykład:

<sup>42</sup> K.L. v. Lichtenfels, *Lexikon der Prophezeiungen — 350 Voraussagen von der Antike bis heute*, Köln 2011, s. 112–114.

<sup>43</sup> J. Allendorf, *Malachias*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 6, red. J. Höfer, K. Rahner, Freiburg 1986, s. 1322–1323.

<sup>44</sup> J. Fried, *Das Mittelalter — Geschichte und Kultur*, München 2011, s. 135.

<sup>45</sup> W. Włoch, *Russell Charles Taze*, [w:] *Religia*, t. 8, red. T. Gadacz, B. Malerski, Warszawa 2003, s. 519–520.

<sup>46</sup> Zob. L. Neidhart, *Die Wahrheit über Jehovas Zeugen*, Hamburg 1985, s. 82–85.

Ostatni z członków „Uwielbionego” Kościoła Badaczy przystępuje do sekty w roku 1881. Władza dotychczasowych państw i władz religijno-politycznych ustawać zaczyna od roku 1914. Wszechświatowa anarchia rozpocznie się w roku 1918. Ukonstytuowanie „Uwielbionego” Kościoła Badaczy i ostateczny wyrok na Kościół katolicki, po którym ma przyjść jego ruina, nastąpi w roku 1918 [...]. Zmartwychwstanie wszystkich zmarłych Żydów nastąpi w 1980 r.<sup>47</sup>

Można nadmienić, że w San Diego kupiono nawet willę i luksusowe samochody, z których mieli korzystać zmartwychwstali celebryci starotestamentowi. Zostały jednak znowu sprzedane. A swoją drogą Kościół katolicki i papieństwo mają się zupełnie dobrze.

W ostatnich dziesięcioleciach powstało wiele nowych ruchów i ugrupowań, nieraz o tendencjach separatystycznych, o różnych programach ideowych i eschatologicznych, przewidujących bliski niechybny koniec świata, w wyniku na przykład katastrofy nuklearnej, kosmicznej, ekologicznej czy nawet wskutek desantu kosmitów albo nastania apokaliptycznego Armagedonu, który wszystko zgładzi, lub z powodu rozpoczęcia złowrogiej działalności antychrysta, który ponoć już znajduje się na świecie. Na tym tle doszło nawet do kilku tragicznych grupowych samobójstw i zabójstw; na przykład

w 1978 samozwańczy mesjasz Jim Jones porwał ze sobą w objęcia śmierci 911 zwolenników założonej przez niego „Świątyni ludu” w dżungli południowoamerykańskiego państewka Gujany. Kto dobrowolnie nie zgodził się wypić śmiertelniego koktajlu, został zastrzelony [...]. „Matki, pilnujcie swych dzieci. One muszą godnie umrzeć”, brzmiał ostatni nakaz ich przywódcy kultowego [...]. Od lat 90. szybko wzrasta liczba ofiar sekt o orientacji apokaliptycznej. 74 adherentów „dawidianów” podczas infernalnego pożaru, w którym zginęli, dokonało w 1993 r., w pobliżu teksańskiego miasteczka Walco (w USA), swego odejścia z grzesznego świata<sup>48</sup>.

O ile świat mógł w telewizji na żywo śledzić dramat odejścia dawidianów Dawida Koresha, który przejął nad nimi przywództwo w 1986 roku, o tyle 74 członków innego ugrupowania „Świątyni słońca” (*Temple du soleil*) w Szwajcarii, Francji i Kanadzie wołało raczej cichcem opuścić ziemię w latach 1994–1997 i dokonać tranzytu na gwiazdę Syriusz, by tam prowadzić duchowe życie. Jak pisał w liście pożegnalnym założyciel sekty Joseph di Mambro, „Opuszczamy ziemię, by w pełnej duchowej jasności i wolności odnaleźć wymiar prawdy i absolutu, z dala od fałszu i uciemnienia na tym świecie i by zrealizować dorastanie naszego przyszłego pokolenia”. Sylvia Mallinkrodt-Neidhardt przytacza wiele innych tego typu wydarzeń z ostatniego czasu, inspirowanych przez ideologie eschatologiczne, według których ten zepsuty świat musi ulec oczyszczeniu ze zła, nawet drogą jakiegoś kataklizmu<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> S. Ufniański, *Międzynarodowe stowarzyszenie badaczy Pisma Św. (Świadkowie Jehowy)*, Kraków 1947, s. 137–140.

<sup>48</sup> S. Mallinkrodt-Neidhardt, *Satanische Spiele — Die Renaissance von Teufel et Co., Eine kritische Analyse*, Neukirchen-Vluyt 2002, s. 58–60.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 60–72.

Analizując tego typu oczekiwania eschatologiczne, idee o bezpośredniej bliskości końca świata czy zagrażającym całej ludzkości Armagedonie, można zauważyć, że szczególnie chętnie operuje tymi wątkami wiele sekt i ruchów o fundamentalistycznym, radykalnym charakterze i programie, tłumacząc klęski żywiołowe, wojny, pandemie, trzęsienia ziemi, klęski głodu jako ewidentne znaki nadchodzącej tuż apokalipsy. Takie proroctwa i interpretacje wydarzeń szerzą wśród ludzi niepokoje, lęki, rezygnację z wielu wartości tradycyjnych, nieufność do przywódców religijnych i państwowych, obiecują zaś zwykle ocalenie tym, którzy przystąpią do takiej organizacji. Nieraz psychicznie uzależniają od siebie swych zwolenników oraz pozbawiają ich krytycyzmu, na przykład gdy nie spełniły się ich zapowiedzi o nastąpieniu w określonym terminie takich czy innych wydarzeń apokaliptycznych.

## 5. Koniec świata w ujęciu astrofizycznym

W ostatnich dziesięcioleciach, poniekąd niezależnie od zapowiedzi proroczych i apokaliptycznych Biblii, zagrożeniom czy wręcz końcowi ludzkości i naszej ziemi coraz więcej uwagi poświęcają także reprezentanci różnych gałęzi nauk przyrodniczych, nawet z podaniem stopnia prawdopodobieństwa zajścia takiego zdarzenia. Jeszcze względnie niedawno eksperci przestrzegali, że

zatrujemy biosferę, zużywamy resztki bogactw naturalnych i wkrótce udusimy się w brudnym powietrzu [...]. Ziemia nie jest w stanie wyżywić tylu ludzi, więc miliony osób umrą z głodu [...]. Nowe syntetyczne związki chemiczne powodują wzrost zachorowań na raka [...]. Wymieranie gatunków zagraża zachwianiem równowagi w przyrodzie [...]. Globalne ocieplenie jest największym problemem, przed którym stoi ludzkość<sup>50</sup>.

Część tych i innych problemów, ogromnie ważnych jeszcze w latach 70. minionego wieku, udało się częściowo lub w dużej mierze rozwiązać, albo też zeszyły na dalszy plan lub przynajmniej pracuje się nad ich wyeliminowaniem.

Obecnie eksperci-przyrodnicy uważają, że „sposobów na zniszczenie cywilizacji jest wiele, a niektóre mogłyby postawić pod znakiem zapytania przetrwanie gatunku *Homo sapiens*”; część z nich może spowodować sam człowiek (np. zagładę nuklearną), inne mogą mieć przyczyny naturalne, niezależne od człowieka, na przykład uderzenie planetoidy w naszą ziemię. Jako szczególnie zagrażające nam scenariusze apokaliptyczne eksperci z różnych dziedzin przyrodniczych wymieniają następujące osiem: 1. superburza słoneczna; 2. śmiertcionośna pandemia; 3. eskalacja globalnego ocieplenia; 4. erupcja superwulkanu; 5. wojna nuklearna; 6. uderzenie gigantycznej planetoidy; 7. bliski rozbłysk gamma; 8. nukleacja wszechświata<sup>51</sup>.

<sup>50</sup> R. Bailey, *Scenariusze końca świata*, „Reader’s Digest. Przegląd” 1998, nr 5, s. 112–117.

<sup>51</sup> J. Matson, J. Pawlus, *Żegnaj wszechświecie*, „Świat Nauki — Scientific American” 10, 2010, s. 72–73.

Trzeba nadto wziąć pod uwagę, że ziemia, a właściwie cały kosmos, zdąża nieuchronnie do swego naturalnego „końca”, przynajmniej w jego znanej nam dziś postaci, przechodząc kolejne stadia rozwoju astrofizycznego. Owszem, są to okresy niewyobrażalnie długie, niemniej realne, choć niewątpliwie w miarę sięgania w coraz bardziej odległą przyszłość dokładność przewidywań zmniejsza się. Natomiast aktualnie z punktu widzenia astrofizyki za szczególnie groźne dla ziemi uważa się uderzenie w naszą planetę jakiegoś większego obiektu kosmicznego, jak to nieraz już zdarzyło się w historii naszego globu.

Niebezpieczeństwo dla istnienia ludzkości, a nawet życia na ziemi stanowią większe meteoryty, jądra wielkich komet czy asteroidy. Przyjmuje się, że podczas ostatnich 3,5 mld lat spadło na naszą planetę ponad 400 wielkich meteorytów, czyli 1 mniej więcej w ciągu 10 mln lat; średnicę meteorytu, który 65 mln lat temu spadł na półwysep Jukatan, szacuje się na 10 km; utworzył on krater o średnicy około 180 km, spowodował śmierć 2/3 wszystkich istot żyjących, między innymi dinozaurów. Meteoryt o średnicy 0,3–5 km spada na ziemię mniej więcej raz na 30 tys. lat; spowodowałby dziś śmierć od 300 tys. do 1,2 mln ludzi; meteoryt o średnicy 5–10 km, który spada z częstotliwością raz na 70 tys. do 6 mln lat, uśmierciłby ok. 1,5 mld ludzi, obiekt zaś o średnicy ponad 10 km, uderzający w ziemię raz na 100 mln lat, mógłby zgładzić prawie całą ludzkość<sup>52</sup>. Trzeba tu wziąć pod uwagę, że orbity niektórych asteroid niebezpiecznie krzyżują się z orbitą Ziemi; na przykład 22 marca 1989 asteroida 4581 Asclepius (1989 FC) o średnicy około 0,2 km ominęła Ziemię w odległości około 640 tys. km; jej zbliżenia nawet nie zauważono. Dnia 17 stycznia 1991 roku asteroida 1991 BA o średnicy 9 m minęła naszą planetę w odległości około 170 tys. km, to jest mniej niż połowa dystansu między Ziemią a księżycem; w maju 1996 roku obiekt 1996 JA1 przeleciał obok nas w odległości księżycowej; odkryto go dopiero cztery dni później, gdy oddalił się od Ziemi. Na 26 października 2028 astronomowie zapowiadali zderzenie Ziemi z asteroidą 1997 XF11; na szczęście obliczenia okazały się niedokładne. Realną groźbę stanowi ewentualna kolizja 14 sierpnia 2126 roku z kometą Swift-Tuttle'a o średnicy około 10 km. Według astronomów w niebezpiecznie bliskiej od nas odległości krąży ponad 270 zidentyfikowanych obiektów, spośród nich ponad 120 ma ponad 1 km średnicy. Przyjmuje się, że w pobliżu Ziemi orbituje około 2000 asteroid o średnicy około 1 km; dotychczas odkryto zaledwie 10% z nich oraz mniej niż 0,1% brył o przekroju poniżej 100 m<sup>3</sup>. Dochodzi jeszcze pewna nieobliczalność torów asteroid i „złomu” kometowego w wyniku przyciągania planet czy wzajemnego zderzania się<sup>54</sup>, na przykład planetoida Eros o średnicy około 22 km orbituje między Marsem a Ziemią, do której niekiedy znacznie się zbliża; uderzenie w nią

<sup>52</sup> R. Vaas, *Die Erde als Zielscheibe*, „Bild der Wissenschaft” 9, 1998, s. 58–60.

<sup>53</sup> R. Vaas, *Projekt Spaceguard*, „Bild der Wissenschaft” 9, 1998, s. 63; P. Ripota, *Wenn die Killer-Kometen kommen*, „P.M. Peter Moosleitners interessantes Magazin” 8, 1998, s. 15.

<sup>54</sup> F. R. Paturi, *Harenberg Schlüsseldaten Astronomie*, Dortmund 1996, s. 194.

jakiegoś meteorytu mogłoby ją niebezpiecznie zbliżyć do naszej planety. Można nadmienić, że po wojnie w Zatoce Perskiej zaczęto obserwować poblize okołoplanetarne Ziemi. W ciągu dwóch lat między naszą planetą a Księżycem przeleciało kilka większych brył, które przy ewentualnym uderzeniu w Ziemię doprowadziłyby do podobnej katastrofy, jaką spowodował 30 czerwca 1908 roku tak zwany meteoryt tunguski, będący być może jakimś większym fragmentem komety Encge albo ogromnym meteoritem lub małą asteroidą o średnicy około 100 m.

Rozmiary i groźbę zagrożenia kosmicznego dla Ziemi unaocznilo w pewnej mierze uderzenie w dniach od 16–22 lipca 1994 roku w Jowisza ponad 20 większych brył, częściowo ponadstumetrowych, stanowiących fragmenty rozerwanej komety Shoemakera-Levy'ego 9, które z szybkością około 60 km/s wbiły się w atmosferę tej planety, wyzwalając energię ponad tysiącrotnie większą od mocy eksplozji całego arsenału nuklearnego supermocarstw. Olbrzymie plamy wybuchowe były większe od Ziemi i jeszcze po wielu miesiącach można je było obserwować nawet przez małe teleskopy<sup>55</sup>.

Trzeba nadmienić, że komet astronomicznie względnie bliskich naszej Ziemi jest ogromna liczba; jedne z nich znajdują się w tzw. pasie Kūipera (za Neptunem), gdzie szacunkowo brył jest od 100 mln do 10 mld. Jeszcze więcej, bo według niektórych danych szacunkowych do 10 bln komet, mieści się w bardziej od nas odległej chmurze Oorta; łączna ich masa jest przypuszczalnie 50-krotnie większa od masy Ziemi<sup>56</sup>. Od czasu do czasu któraś z nich wydostaje się z tych stref, stając się dobrze widoczną na niebie. Również z bardziej odległych stron kosmosu może z ogromną szybkością wejść w nasz układ planetarny jakaś kometeta. Nad możliwościami zabezpieczenia się przed większymi obiektami, które mogą kolidować z Ziemią, dopiero zaczyna się myśleć<sup>57</sup>.

O ile zderzenia Ziemi z obiektem niebieskim mają charakter prawdopodobny, ale czasowo bliżej nieokreślony, o tyle nieuchronny, przewidywalny w czasie, choć ogromnie odległy jest „finał” naszej planety w wyniku ewolucji Słońca. Przyjmuje się, że nasza gwiazda ma już za sobą połowę względnie spokojnego cyklu przemian termojądrowych (około 4,6 mld lat). W tym czasie jej moc świetlna wzrosła mniej więcej o 30% i będzie nadal rosła, co nie będzie służyło życiu na Ziemi, gdyż za 1–2 mld lat mogą wyparować oceany. Mniej więcej za 5–7 mld lat Słońce przekształci się w czerwonego olbrzyma, pochłaniając Merkurego, Wenus, prawdopodobnie również Ziemię; przedtem nasz księżyc stopniowo zbliży się do Ziemi, jej siły grawitacyjne rozerwą go, a jego rumowisko runie na naszą planetę, wybijając olbrzymie krater. Można wskazać, że także według azteckiej

<sup>55</sup> R. Vaas, *Bomben aus dem All*, „Bild der Wissenschaft” 12, 1999, s. 66.

<sup>56</sup> A. Unsöld, B. Baschek, *Der neue Kosmos — Einführung in die Astronomie und Astrophysik*, Berlin 1999, s. 24.

<sup>57</sup> R. Vaas, *Projekt...*, s. 63–65.

mitologii nadejdzie czas, „gdy ziemia się zmęczy i siewy na ziemi skończą się”. Tego dnia słońce i gwiazdy spadną ze sklepienia nieba<sup>58</sup>.

Ziemia wskutek niewyobrażalnego żaru słonecznego zostanie zupełnie zniszczona; skończy się na niej życie, ludzie zawczasu musieliby przenieść się na inną bardziej gościnną planetę lub na któryś z księżyców Jowisza czy Saturna. Ale jeśli nawet Ziemia jakimś cudem uniknęła tego ogniowego kataklizmu, zostając na przykład przedtem wyrzucona przez jakąś gwiazdę we wszechświat, to owszem nie uległaby spaleni, ale kompletnemu zamrożeniu: „W ciągu kilku lat z systemu słonecznego wpadłaby w samotność i bezkresną noc, w lodową przyszłość”<sup>59</sup>.

Według Edwarda R. Harrisona również cały kosmos zdąży w sposób nieunikniony do „śmierci”. W ciągu miliardów lat stopniowo będą bowiem gasły gwiazdy, tylko od czasu do czasu jakiś rozbłysk rozjaśni początek kosmicznej nocy; „nad wszechświatem ciąży wyrok jego przemiany w cmentarz galaktyk”. Autor ten bierze przy tym pod uwagę dwa warianty: powrót do prawybuchu albo też popadnięcie w bezgraniczną ciemność i zimno. Według pierwszego scenariusza zdarzeń po 40–50 mld lat ekspansja wszechświata powoli skończy się; wygasłe lub umierające galaktyki zatrzymają się i znowu zaczną się do siebie zbliżać; widma gwiazd będą przesuwane się ku fioletowi, zaczną zanikać granice galaktyk, coraz bardziej wzrośnie temperatura promieniowania kosmicznego; nastąpi wymieszanie gwiazd: najczęściej będą to ciemne karły, gwiazdy neutronowe, czarne dziury; w końcu wszechświat rozpali się do białości, nastąpi era promieniowania; mniej więcej po 100 mld lat wszystko wróci do prawybuchu i początkowego chaosu. Co dalej nastąpi, nie wiadomo. Według drugiego zaś wariantu stopniowo zmniejszą się różnice energii, narastać będzie entropia. Za  $10^{30}$  lat nasza galaktyka zbliży się do wielkiej galaktyki w Andromedzie, za  $10^{35}$  lat utworzą supergalaktykę. W ciągu  $10^{40}$  lat większość gwiazd pochłona czarne dziury; w końcu wszystkie galaktyki i supergalaktyki zostaną wessane przez superciężkie czarne dziury. Według Stephena Hawkinga istnienie czarnych dziur też jest ograniczone, na przykład tego typu obiekt wielkości masy słońca wypromieniuje swą masę w ciągu  $10^{66}$  lat, natomiast superwielka czarna dziura o masie olbrzymiej galaktyki potrzebuje na to  $10^{100}$  lat. W końcu, gdy i te obiekty „wyparują”, a promieniowanie kosmiczne oziębi się do temperatury  $10^{-60}$  stopni, wszechświat będzie upiornym, czarnym cmentarzyskiem, złożonym tylko z neutrino, fotonów i fal grawitacyjnych; wszystko inne zniknie, skończy się<sup>60</sup>.

Jaki jest bardziej prawdopodobny „finał” kosmosu i czy jest on konieczny? Jeśli przyjmie się koncepcję powstania wszechświata w wyniku prawybuchu, a wiele danych tę teorię potwierdza, to wyobrażalne są trzy zasadnicze modele

<sup>58</sup> C. Sagan, *Unser Kosmos*, Augsburg 1996, s. 242–244; R. Vaas, *Feurige Apokalypse*, „Bild der Wissenschaften” 11, 2000, s. 41–44; E.R. Harrison, *Kosmologie*, Darmstadt 1983, s. 78–79.

<sup>59</sup> R. Vaas, *Feurige...*, s. 45.

<sup>60</sup> E.R. Harrison, *op. cit.*, s. 563–566.

związane z „końcem” kosmosu: albo wszechświat jest otwarty, wiecznie ekspandujący, albo zamknięty, zapadający się, implodujący lub też stagnujący, a jego dotychczasowa ekspansja zbliży się do wartości zerowej. Przyjęcie którejś z tych wersji zależy jednak od gęstości materii we wszechświecie (oznaczonej symbolem  $\Omega$ ). Jeśli jej wartość jest zbliżona do 1 (to jest około 6 atomów wodoru na 1 m<sup>3</sup>), to będziemy mieli do czynienia z kosmosem stagnującym; jeśli wartość  $\Omega$  jest mniejsza, zachodzić będzie ekspansja; jeśli zaś większa od 1, to zwycięży grawitacja. Każda z tych koncepcji ma swoich zwolenników. Należy jednak zaznaczyć, że według danych szacunkowych gęstość materii we wszechświecie wynosi tylko 1 atom wodoru na 1 m<sup>3</sup>, czyli jest 5-krotnie mniejsza niż potrzeba do przyjęcia koncepcji uniwersum stagnującego. Niektórzy uczeni brakującej materii doszukują się w tak zwanej „ciemnej materii” we wszechświecie albo też w niektórych empirycznie trudno dotąd uchwytnych cząsteczkach elementarnych. Wielu autorom odpowiada model wszechświata stagnującego, proponowany między innymi przez Alana Gutha: po prawybuchu nastąpiła gwałtowna ekspansja kosmosu, która jednak stopniowo zmniejsza się do czasu, gdy rozszerzanie się i grawitacja zrównoważą się<sup>61</sup>. Dla ziemi tak odległe perspektywy nie będą odgrywały jednak większej roli, gdyż los jej w związku z ewolucją słońca będzie już w znacznie bliższym czasie przesądzony.

Gdy zestawia się biblijne teksty o końcu świata z prognozami przyrodniczymi o niebezpieczeństwach zagrażających ziemi i z danymi o ewolucji kosmosu, nasuwa się pytanie o ich możliwych punktach stycznych czy spójności lub rozbieżności. Dla teologa taki dyskurs, choć niewątpliwie jest interesujący i inspirujący, nie przesądza jednak problematyki dotyczącej końca świata, gdyż w zasadzie chodzi w tym wypadku o dwie płaszczyzny rozumowania. Koniec świata stanowi bowiem dla chrześcijanina finał historii zbawienia, ma wymiar nadprzyrodzony, historiozbawczy. Zarówno początek ludzkości, jak i jej końcowe dzieje wskazują na kruchość ludzkiej egzystencji, jej zupełną zależność od Boga, który dowolnie może wkroczyć w życie indywidualnego człowieka, społeczeństwa, całej ludzkości, świata i kosmosu. Ziemia będzie istniała tak długo, dopóki Bóg zechce, a człowiek zawsze powinien być gotowy na przyjście Pana. Dla chrześcijanina historia ludzkości i ziemi jest zatem jednokierunkowa, „ma tylko jeden bieg, którym jest powtórne przyjście Chrystusa jako kres historii, czasu i świata”. W apokalipcie judaistycznej „czeka się na wkroczenie Boga w bieg historii. W Apokalipsie Janowej zaś Bóg jest już obecny, już panuje przez Baranka”<sup>62</sup>.

Nadto w eschatologii chrześcijańskiej bierze się pod uwagę, że Bóg w różny sposób może realizować swe plany; może posłużyć się dowolnie procesami przyrodniczo zdeterminowanymi czy też przypadkiem. Nie można też narzucać absolutnie wolnemu w działaniach Bogu tylko jednego „sposobu” i scenariusza

<sup>61</sup> R.M. Hazen, M. Singer, *Warum schwarze Löcher nicht schwarz sind*, Wien 1998, s. 67–69.

<sup>62</sup> H. Langkammer, *Apokalipsa św. Jana — Księga profetyczna i symboli*, Rzeszów 2009, s. 9.

ingerencji w dzieje świata i kosmosu w czasie i przestrzeni<sup>63</sup>. On też kieruje ludzkość i całe dzieło stworzenia do wyznaczonego przez siebie celu i doskonałości związanej z Jego objawieniem się w chwale<sup>64</sup>. Z analizy tekstów biblijnych zdaje się wynikać, że również świat materialny, całe stworzenie ma w jakiś sposób partycypować w eschatologicznym zbawieniu i udoskonaleniu człowieka<sup>65</sup>.

---

<sup>63</sup> Zob. J. Życiński, *Status biologicznych teorii ewolucji w perspektywie nauczania Jana Pawła II*, [w:] *Czas, ewolucja, duch*, red. K. Wolsza, Opole 1997, s. 167; J. Życiński, *Bóg i ewolucja*, „Tygodnik Powszechny” 1997, nr 1, s. 1.

<sup>64</sup> H. Dolch, *Die Naturwissenschaft und die letzten Dinge*, „Lebendiges Zeugnis” 1, 1963, s. 88–90.

<sup>65</sup> L. Scheffczyk, *Die Wiederkunft Christi in ihrer Heilsbedeutung für die Menschheit und den Kosmos*, „Lebendiges Zeugnis” 1, 1963, s. 72.